



D067

U N I W E R S Y T E T Ł Ó D Z K I

Wydział Filozoficzno-Historyczny

Wioletta Chalusiak

ANTROPOLOGICZNE PODSTAWY I WSKAZANIA ETYKI

HUMANISTYCZNEJ ETYKI ERICHA FROMMA

*Erich Fromm: Anthropologische Grundlagen
und Normen der humanistischen Ethik.*

Praca magisterska

napisana pod kierunkiem

prof. dr hab. I. Łazarski-Pawłowskiej

• 2644 1989 •



S P I S T R E S C Y

WSTĘP	<i>Vorwort</i>	3
ROZDZIAŁ I		
ZYCIE I DZIAŁALNOŚĆ ERICHA FROMMA	<i>Erich Fromm – Leben und Werk</i>	4
ROZDZIAŁ II		
KRYTYKA SYTUACJI CZŁOWIEKA WE WSPÓŁCZESNEJ CYWILIZACJI TECHNICZNEJ	<i>Kritik der technischen Zivilisation</i>	16
ROZDZIAŁ III		
KONCEPCJA CZŁOWIEKA ERICHA FROMMA JAKO PRÓBA FILOZOFICZNEGO UPRAWOMOCNIENIA NORM ETYKI HUMANISTYCZNEJ	<i>Die Natur des Menschen als Grundlage der humanistischen Ethik</i>	22
ROZDZIAŁ IV		
PEDAGOGICZNE ZASTOSOWANIE ETYKI HUMANISTYCZNEJ ERICHA FROMMA	<i>Die Bedeutung der humanistischen Ethik für die Pädagogik</i>	40
PRZYPISY	<i>Anmerkungen</i>	56
BIBLIOGRAFIA	<i>Literatur</i>	58



W S T Ę P

Erich Fromm żył w latach 1900-1980. Należy on do szeroko znanych myślicieli i moralistów naszego stulecia. Jego prace, zwłaszcza książki "O sztuce miłości" i "Miłość albo być", przełożone zostały na wiele języków. Po jego śmierci powstało Międzynarodowe Towarzystwo im. Ericha Fromma skupiające badaczy różnych specjalności, przede wszystkim jednak psychologów, psychiatrów, etyków i pedagogów.

Niniejsza praca magisterska poświęcona jest reprezentowanej przez Ericha Fromma koncepcji człowieka oraz jego zaleceniom moralnym, które nazywał etyką humanistyczną. Fromm liczył na to, że znajdą one zastosowanie w pedagogice, co przyczyni się do przezwyciężenia kryzysu współczesnej cywilizacji.

Praca składa się z czterech rozdziałów.

W rozdziale pierwszym przedstawiam życie i działalność Ericha Fromma.

W rozdziale drugim przedstawiam jego krytykę sytuacji człowieka we współczesnej cywilizacji technicznej.

Rozdział trzeci poświęcony jest koncepcjom antropologicznym Ericha Fromma, doniosłym dla rozważań etycznych z tego względu, że Fromm chciał, aby jego wskazania były zgodne z "naturą człowieka".

W rozdziale czwartym wskazuję na możliwość zastosowania etyki Fromma w praktyce pedagogicznej.

ROZDZIAŁ I

ZYCIE I DZIAŁALNOŚĆ ERICHA FROMMA

Erich Fromm urodził się 23 marca 1900 roku we Frankfurcie nad Menem w ortodoksyjnej żydowskiej rodzinie. Był jedynym dzieckiem swoich rodziców, co nie pozostało bez wpływu na jego dzieciństwo. Każde z rodziców oczekiwało od syna czegoś innego. Ojciec chciał widzieć w jego sukcesach własne niezrealizowane zamierzenia, a tym samym zwalczyć swój kompleks niższości. Matka czuła się silnie związana ze swoją rodziną i usiłowała wychować syna na jej godnego członka. Prognoza by został pianistą.

Zarówno ojciec Naphtali Fromm, jak i matka Rosa Fromm pochodzili z rodzin rabinów. Rodzina matki pochodziła z Poznania. Była to rodzina ortodoksyjna, pielegnująca tradycje i obrzędy swej religii. Wielu jej członków wskazywało się badaniami nad Talmudem. Najowie ze strony matki jako pierwsi udzielali Frommowi lekcji czytania Talmudu. Te silne związki z rodziną matki nie pozostały bez wpływu na plany życiowe młodego Fromma. Chciał on początkowo kontynuować tradycję rodzinną, zamieszkać w Poznaniu i prowadzić badania nad Talmudem.

Ogromne zainteresowanie religią żydowską stało się dla Fromma początkiem drogi do określenia własnej tożsamości. W latach 1912-1916 był przede wszystkim zainteresowany Starym Testamentem,

a szczególnie pisaniami Proroków. Najbardziej fascynowały go postaci proroków Jeseja, Amosa, Hosea, odnalazł u nich bowiem obietnicę pokoju powszechnego. Stanowili oni dla niego swego rodzaju wzór, który urzeczywistniał nie tylko ideał mądrości i pobożności, ale przede wszystkim był doskonałym przykładem możliwości prowadzenia życia zgodnego z głoszonymi ideałami.

Sympatia Fromma dla proroków i wiara w możliwość urzeczywistnienia ich mesjanistycznych wizji harmonijnego współżycia narodów zachwiana została przez wydarzenia pierwszej wojny światowej. Jego stosunek do wszelkich oficjalnych doktryn i narodowych przepisów zyciowych stawał się coraz bardziej sceptyczny. Lektura prac Karola Marksa pogłębiała jeszcze ten krytyczny stosunek do polityki.

Fromm rozpoczął swą naukę we Frankfurcie, gdzie uczęszczał do szkoły Wöhlera. Tam nauczył się łaciny, angielskiego, francuskiego. Na wiosnę 1918 roku złożył maturę. Ponieważ zamiar zostania nauczycielem Talmudu musiał pozostać w sferze marzeń, zdecydował się na studiowanie prawa we Frankfurcie, tym bardziej, że studia te nie oddalały go – w jego mniemaniu – od problemów etyki religijnej, bowiem prawo rozumiał jako "skryształizowane minimum etyki społeczeństwa".¹ Kariera adwokata nie pociągała go jednak. Po dwóch semestrach we Frankfurcie zdecydował się na zmianę kierunku studiów i przeniósł się do Heidelbergu, by tam zgłębiać socjologię, psychologię i filozofię. Tym samym jego kontakty ze

Środowiskiem frankfurckim uległy znacznemu ograniczeniu. Socjologia uprawiana na Uniwersytecie Heidelberskim cieszyła się dużym uznaniem ze względu na Maxa Webera, który tam działał. Fromm nie miał jednak możliwości studiowania pod jego kierunkiem, bowiem Max Weber zmarł w 1920 roku, a więc tuż po rozpoczęciu studiów przez Fromma. Niezwykle cennym okazał się dla Fromma kontakt z bratem Maxa Webera, Alfredem Weberem. Był on jedynym profesorem uniwersyteckim, z którym udało się Frommowi nawiązać bardzo osobistą i serdeczną więź. Fromm cenił u niego zarówno cechy charakteru, jak i jego ogromną wiedzę, oraz sposób jej przekazywania. Właśnie u niego uzyskał Fromm doktorat, ale na kształt jego pracy doktorskiej duży wpływ miał również dr Bohemia Anthon Nobel.

W okresie studiów i tuż po nich Fromm interesował się przede wszystkim pewnymi założeniami i prawidłowościami współżycia społecznego, problemami prawa, państwa i religii, związków pomiędzy jednostką a społeczeństwem. Zainteresowania te związane były z jego osobistymi doświadczeniami i obserwacjami. Jak już wspominałem, oprócz socjologii Fromm studiował psychologię i filozofię. Jednak wykłady i seminaria z psychologii i filozofii – choć prowadzone przez tak wybitnych myślicieli jak Karl Jaspers i Heinrich Rickert – nie spełniły jego oczekiwań. Filozofia jako taka nie była dla Fromma nigdy przedmiotem rzeczywistych zainteresowań. Tradycja filozoficzna była dla niego o tyle istotna, o ile zajmowała się człowiekiem jako istotą działającą. Fromm znał pisma wielu filozo-

fów i polemizował z nimi, ale jedynymi, których cenił i których koncepcje w sposób istotny wpłynęły na kształt jego własnych myśli byli Arystoteles, Spinoza, Marks. Jego stosunek do filozofii łączył się bezpośrednio z zainteresowaniem psychoanalizą.

Wiosną 1924 roku Fromm zetknął się po raz pierwszy z psychoanalizą. Frieda Reichman otworzyła w Heidelbergu gabinet terapeutyczny, w którym zastosowała psychoanalityczne metody Z. Freuda. To spotkanie z psychoanalizą zaważyło w dużej mierze zarówno na życiu zawodowym jak i osobistym Fromma. 16 kwietnia 1926 roku poślubił on Friedę Reichmann. Małżeństwo to trwało zaledwie cztery lata. Na przełomie lat 1930-1931 ich drogi rozeszły się, choć oficjalny rozwód uzyskali dopiero w 1940 roku w Stanach Zjednoczonych. Pozostali jednak zaprzyjaźnieni do końca życia. Zetknięcie się z psychoanalizą oraz małżeństwo z Friedą Reichmann sprawiły, iż Fromm postanowił zostać psychoanalitykiem. W latach 1926-1929 zgłębiał tajniki psychoanalizy pod kierunkiem dr Landauera i dr Wittenberga, a od roku 1929 był słuchaczem i uczniem Hansa Sachs'a i Theodora Reika w Instytucie Psychoanalitycznym w Berlinie. Swą karierę psychoanalityczną rozpoczął w Berlinie wykładem pt. "Wyleczenie przypadku gruźlicy płuc podczas leczenia psychoanalitycznego". Wykład ten odbył się w 1927 roku. Cztery lata później sam zapadł na gruźlicę i w związku z tym musiał spędzić rok w Davos. W Berlinie otworzył Fromm psychoanalityczną praktykę. Jego pacjentami byli głównie Amerykanie. 7 października

1930 roku został wybrany nadzwyczajnym członkiem Niemieckiego Towarzystwa Psychoanalitycznego. Z Freudem nie zetknął się nigdy osobiście, wiele jednak miejsca w swej pracy naukowej poświęcił krytyce freudowskiej koncepcji. Nastąpiło to w późniejszych latach, bowiem początki zarówno praktycznej, jak i teoretycznej działalności Fromma stoją pod znakiem ortodoksyjnego freudyzmu. Wynikiem tego pierwotnego podziwu dla freudowskiej psychoanalizy było zaangażowanie, z jakim Fromm włączył się w organizowanie Instytutu Psychoanalitycznego we Frankfurcie założonego w 1929 roku. Osobiste zainteresowanie Horkheimera działalnością owego Instytutu sprawiło, iż Fromm stał się gościem Instytutu Badań Społecznych. Fromm był jednym z czterech docentów, którzy podjęli prowadzenie seminariów w tym instytucji w pierwszym roku jego działalności. Tematem zajęć prowadzonych przez niego było zastosowanie psychoanalizy w dziedzinie socjologii i religioznawstwa. Fromm nie był jednak wyłącznie psychoanalitykiem, lecz próbował połączyć psychologię i socjologię, to co dotyczyło jednostki i to co dotyczyło społeczeństwa, posługując się swoistą analityczną psychologią społeczną. To zbliżyło go do założonego we Frankfurcie Instytutu Badań Społecznych. Jego współpraca z tym Instytutem rozpoczęła się w 1930 roku i trwała mniej więcej do 1938 roku. Podpisano z Frommem kontrakt, na mocy którego stał się dożywotnim kierownikiem części Instytutu zajmującej się badaniami z zakresu psychologii społecznej. Mimo dużego zaangażowania Fromma w pracę

Instytutu w późniejszych ocenach jego rolę raczej umniejszano. Jego działalność naukowa w tym okresie polegała głównie na analizie cudzych koncepcji i poglądów. Analiza ta była mu pomocna w zbudowaniu własnej koncepcji będącej w dużej mierze syntezą wątków zapożyczonych. Interesowały go przede wszystkim prawa, które kierowały życiem jednostki, ale także i te, które regulowały relacje jednostka-społeczeństwo. Zdaniem Fromma Freud i Marks byli autorami szczególnie znaczących koncepcji. Z czasem jednak odszedł on od teorii Freuda.

Badając dzieło życia Fromma dochodzi się do wniosku, że jego późniejsze prace, wliczając lata badań i przemyśleń, są w zasadzie eksplikacjami i modyfikacjami idei i pomysłów, które zrodziły się właśnie w latach 30-tych.

Jesienią 1933 roku Fromm wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Początkowo wygłaszał wykłady w Chicago. Po roku przeniósł się do Nowego Yorku, by tam wraz z Horkheimerem, Marcusem, Löwenthałem, Pollockiem i innymi kontynuować prace w Instytucie Badań Społecznych, który w związku z objęciem władzy przez Hitlera przeniósł się do Nowego Yorku.

W 1938 roku odwiedził Szwajcarię. Choroba, która się wówczas odnowiła zmusiła go do spędzenia przełomu lat 1938-1939 w okolicach Davos.

Ojciec Fromma zmarł w roku 1933. W wyniku usilnych starań Frommowi udało się spowodować wyjazd matki na emigrację. Przeby-

wała ona początkowo w Anglii, a w 1941 roku przeniosła się do Nowego Yorku. Dzięki emigracji uniknęła tragicznego losu wielu tysięcy niemieckich Żydów.

Po przeniesieniu się do Nowego Yorku Fromm otworzył ponownie praktykę psychoanalityczną. Lata 30-te są okresem serdecznej przyjaźni, jaka nawiązała się pomiędzy nim a Karen Horney. Dzięki niej poznał wielu ludzi zajmujących się psychoanalizą. Przyjaźń ta była dla Fromma bardzo cenna, spędzali wiele godzin na dyskusjach. Horney ceniła Fromma zarówno jako człowieka jak i jako psychoanalityka. Swojej córce Marianne Horney doradziła, by po ukończeniu studiów medycznych podjęła współpracę z Frommem. Początek lat 40-tych przyniósł jednak konflikt pomiędzy przyjaciółmi. W założonym w roku 1941 Amerykańskim Instytucie Psychoanalitycznym Fromm nie mógł pracować na takich samych prawach jak inni, nie był bowiem z wykształcenia lekarzem. Zaproponowano mu jedynie honorowe członkostwo tego towarzystwa. Nie chciał tego przyjąć twierdząc, że zależy mu nie na honorowym, lecz prawdziwym członkostwie, z którym wiązałaby się praca dydaktyczna. Kiedy na początku 1941 roku studenci wystąpili z prośbą, by Frommowi udzielono zgody na prowadzenie zajęć, Rada Wydziału takiej zgody nie udzieliła. Clara Thompson, która była wówczas przewodniczącą, zarządziła zwołanie komisji, która winna wyjaśnić ten problem. Fromm zagroził, iż niewyrażenie zgody przez komisję na prowadzenie przez niego seminariów pociągnie za sobą jego wystąpienie z

towarzystwa. Tak też się stało. Rzeczywistym podłożem konfliktu był jednakże najprawdopodobniej osobisty konflikt pomiędzy Frommem i Horney. Należy wspomnieć, że osobami, które wspierały Fromma w tych trudnych latach były Clara Thompson i Marianne Horney, która zdecydowanie sprzeciwiła się decyzjom matki.

W maju 1940 roku Fromm uzyskał obywatelstwo amerykańskie. 24 lipca 1944 roku ponownie się ożenił. Poślubił Henny Gurland urodzoną w Mannheimie, która ze względu na swe żydowskie pochodzenie oraz działalność lewicową musiała w 1934 roku opuścić Niemcy i przenieść się do Francji. Z Francją emigrowała wraz ze swoim synem Josephem przez Hiszpanię i Portugalię do Stanów Zjednoczonych. Podczas ucieczki przed nazistami doznała obrażeń, których skutki pozostały do końca życia. W związku z chorobą żony i zgodnie z zaleceniem lekarza, by zmienić klimat, w roku 1949 Erich i Henny Fromm przenieśli się z Bennington do Meksyku. Niezależnie od tego spowodował złagodzenie cierpień. Henny Fromm zmarła jednak w 1952 roku. Fromm pozostał w Meksyku i żył tam ponad 25 lat, działając przede wszystkim jako psychoanalityk kształcący psychiatrów i psychologów. Zajmował się również psychologią społeczną. Podjął pracę w National Autonomous University of Mexico i utworzył sekcję psychoanalizy na wydziale medycyny. Pracował tam do przejścia na emeryturę w 1965 roku. Zmiana miejsca zamieszkania nie pociągnęła za sobą zerwania kontaktów z amerykańskim światem naukowym. Był człowiekiem bardzo aktywnym. Równolegle prowadził działalność na-



ukową na wielu uczelniach i placówkach naukowych. W roku 1945 powstał William Alanson White Institute of Psychiatry, Psychoanalysis and Psychology. Fromm był współzałożycielem tego instytutu. W latach 1945-1947 oraz 1957-1961 był jednocześnie profesorem psychologii w Michigan State University, w latach 1948-1950 w Yale University, a od 1962 roku w New York University. Ponadto był w latach 1941-1949 członkiem Faculty of Bennington College. Liczne obowiązki dydaktyczne nie były dla niego przeszkodą w kontynuowaniu praktyki psychoanalitycznej przez 45 lat.

W grudniu 1953 roku Fromm poślubił amerykańkę Annis Freeman.

Polityka budziła we Frommie już od jego młodych lat żywe zainteresowanie. W połowie lat 50-tych wstąpił do Amerykańskiej Partii Socjalistycznej. Mając swój własny obraz kształtu i zadań takiej organizacji usiłował zmienić strukturę i formy działania partii, której był członkiem. Ten pomysł nie powiódł się jednak. Fromm był ze swej natury raczej praktykiem niż teoretykiem. Oporował się po stronie socjalistycznego humanizmu, który daleki był zarówno od współczesnej formy zachodniego kapitalizmu, jak i socjalizmu w wydaniu radzieckim. Angażował się na rzecz pokoju światowego. Świadomy był, że od rozsądka i rozważli współczesnych zależy, czy atomowa zagłada ludzkości stanie się rzeczywistością, czy widmo tej tragedii zostanie odsunięte. Fromm był współzałożycielem SANE - ruchu pokojowego, który między innymi walczył o powszechne rozbrojenie atomowe, a w okresie wojny wietnamskiej zdę-

cydowanie wypowiedział się przeciwko działaniom rządu amerykańskiego.

Po przejściu na emeryturę w roku 1965 Fromm skoncentrował swe działania przede wszystkim na pracy pisarskiej. W roku 1967 orzekł się większości funkcji, które mogli teraz sprawować za niego jego uczniowie. W 1974 roku podczas pobytu w Szwajcarii zdecydował się pozostać w tym kraju. Nie wrócił nigdy więcej do Meksyku i aż do swej śmierci mieszkał ze swoją żoną Annis ^HLocarno-Muralto. Życie w tym spokojnym zakątku nie oznaczało jednak odsunięcia się od najbardziej palących problemów ludzkości. Świadczy o tym choćby księżki, które powstały w ostatnich latach jego życia. Fromm zmarł na zaważ serca 18 marca 1980 roku, pięć dni przed swoim 80-tym urodzinami.

W spuściźnie pisarskiej Fromma zwraca uwagę rozległość jego zainteresowań. Śledząc prawie 60-letnią działalność naukową nie zauważymy żadnych poważniejszych sprzeczności pomiędzy pracami, które opublikował w młodości a tymi, które wiekoma jego długoletnią pracę pisarską.

Pierwsze próby pisarskie, do których zaliczyć można również jego dysertację, mieszczą się w kręgu zagadnień społecznych. W drobnych pracach z lat 1926-1930 jawi się Fromm jako ortodoksyjny freudyista. Jego zainteresowanie religią i jej wpływem na jednostkę i społeczeństwo znalazło odbicie w rozprawie "Die Entwicklung des Christus-Dogmas. Eine psychoanalytische Studie zur sozialpsy-

chologischen Funktion der Religion" z roku 1930. W pracy tej Fromm po raz pierwszy posługuje się w analizie fenomenu, jakim jest religia, metodą analitycznej psychologii społecznej. Koniec lat 30-tych nie przyniósł żadnych istotniejszych prac. Dopiero w roku 1941 ukazuje się pierwsza większa monografia Fromma pt. "Ucieczka od wolności". Kontynuacją tej książki jest dzieło "Man for Himself", a w roku 1955 ukazuje się "The Sane Society". Równoległe do tych znanych i cenionych książek ukazują się liczne drobne rozprawy. Bestsellerem stała się niewielka książka "O sztuce miłości" z roku 1956. W trzech następnych książkach ukazuje Fromm swój własny pogląd na teorię Freuda i Marksa. Ponadto zajmuje się rolą, jaką religia odgrywa w dążeniu człowieka do szczęścia oraz jej znaczeniem dla przyszłości człowieka. Spośród ważniejszych prac z tej dziedziny należy wymienić książkę "Psychoanaliza a buddyzm Zen" i książkę "You Shall Be as Gods", której tematem jest bardzo ortodoksyjna Starego Testamentu i jego tradycji. Fromm opowiada się za religią nie-teistyczną i ujmuje historię Boga i człowieka jako proces dochodzenia człowieka do samego siebie. Idea Boga tożsama jest z totalnym "byciem u siebie". Natomiast wiara w Boga objawionego może być traktowana jedynie jako pewien etap na drodze do religii humanistycznej. W ostatnich latach swojego życia Fromm interesował się szczególnie problemami i rozterkami współczesności. Zastanawiał się, czy istnieje szansa, by człowiek zdołał zapanować nad stworzonym



przez siebie stęchnizowanym światem, czy czeka go zagłada. Ostatnim dziełem Fromma jest głośna książka "Mieć czy być".

ROZDZIAŁ II

KRYTYKA SYTUACJI CZŁOWIEKA WE WSPÓŁCZESNEJ CYWILIZACJI TECHNICZ- NEJ

Erich Fromm jest jednym z tych myślicieli XX wieku, dla których punktem wyjścia refleksji filozoficznej stała się analiza sytuacji człowieka we współczesnej, technicznej cywilizacji. Analiza ta obejmuje, w ujęciu Fromma, przede wszystkim relacje zachodzące między wysocze zorganizowanym społeczeństwem a pojedynczym człowiekiem uwikłanym w system zależności ideologicznych, politycznych i ekonomicznych, narzucanych przez owe społeczeństwo. Fromm próbuje wydobyć i poddać wartościującej analizie te spośród zależności, które sprawiły, iż stosunek człowieka do samego siebie, do innych ludzi, a także do natury, utracił swą pierwotną autentyczność, swój głęboki moralny sens. Istotę filozoficznych rozważań Fromma wyraża ich wymiar etyczny. Odwołując się do bliższej Frommowi terminologii psychoanalitycznej można uznać, iż etyka formułuje swoliste modele terapeutyczne, sprzyjające pogłębieniu i sublimacji powszechnej świadomości cywilizacyjnych zagrożeń, służące tym samym idei stworzenia nowego ładu moralnego, ładu, który pozwoliłby przetrwać i jednowymiarowość i konsumpcyjność kultury XX wieku.

Rozwój cywilizacji zapoczątkował opanowywanie przez czło-



wieśa świata przyrody ożywionej i nieożywionej. Do początków ery przemysłowej napotykało ono swe nie dające się przekroczyć granice - wyznaczały je ograniczone możliwości techniczne istoty ludzkiej. Dopiero konsekwentne wykorzystanie energii mechanicznej i jądrowej w procesie podporządkowania zjawisk przyrody ludzkim dążeniom i potrzebom, później zaś zastąpienie umysłu ludzkiego komputerem, w sposób optymalny wyznaczającym kierunki technicznego działania, zaczęło utwierdzać człowieka w przekonaniu, iż ostatecznie otwarta została droga ku nieograniczonej produkcji, a tym samym nieograniczonej konsumpcji.

Przekonanie owo sprawiło, iż w porządku kultury duchowej hedonistyczny model życia szczęśliwego, odpowiadający konsumpcyjności ery przemysłowej, zaczął wypierać antropologiczno-etyczne koncepcje całościowe, które w tradycji filozoficznej udzielały odpowiedzi na pytania o moralne powołanie istoty ludzkiej, o sens nadrzędny jej egzystencji w świecie, o wartości, które tę egzystencję konstytuują. Konsumpcyjnemu stylowi życia, jaki narzuciła człowiekowi cywilizacja przemysłowa, miały sprzyjać owoista emancypacja człowieka z więzów ideologii religijnej oraz powszechna liberalizacja stosunków międzyludzkich. Wolność polityczna i ekonomiczna, ucząca myśleć za siebie samego, uwalniająca od ucisku autorytetów, miała wykształcić w jednostce zdolność do przeżywania własnego "ja" w taki sposób, by było ono odczuwane jako aktywny podmiot władz duchowych.

Niestety tylko mniejszość osiągnęła to nowe doświadczenie własnego "ja" oraz związane z nim przeżycie pełnej autonomii. Dla większości indywidualizm stał się jedynie fasadą, za którą kryła się klęska poniesiona na drodze do osiągnięcia poczucia własnej tożsamości. Indywidualne myśli i uczucia zaczęły podlegać manipulującej nimi władzy aparatu przemysłowego i państwowego. Aparat ów dąży do wykształcenia w jednostkach nawyków konsumpcyjnego stylu życia, nawyków podporządkowujących indywidualne decyzje stereotypom funkcjonującym w mentalności zbiorowej, nawyków eliminujących autonomię i autentyczność działania. Mierząc o niezależności człowiek współczesny podporządkowany został grupie. Odczuwa siebie jako "ja" tylko w takim stopniu, w jakim nie różni się od innych. Ludzie, według Fromma, gotowi są ryzykować swe życie, wyrzec się swej miłości, oddać swą wolność, aby tylko utożsamić się ze stadem, przystosować się do obowiązujących w nim reguł. Zdobywają w ten sposób złudne poczucie tożsamością

U zarania cywilizacji przemysłowej uznano, iż indywidualny egoizm stymuluje harmonię, spokój wewnętrzny człowieka i powzięchny dobrobyt. Nadzieje na stworzenie społeczeństwa "szczęśliwego" i harmonijnie funkcjonującego, zaspokajającego egoistyczne interesy jednostek na zasadzie maksymalizacji produkcji, okazały się jednak płonne. Egoizm, samolubstwo i okrucieństwo stały się wprawdzie niejako drugą naturą istoty ludzkiej, niemniej pierwsze,

właściwa natura człowieczeństwa domagająca się autonomii, poszerzania autentycznej, nie zaś wymuszonej przez grupę tożsamości, będąc stale w owej istocie obecna, skazuje ją na permanentny konflikt wewnętrzny.

Stosunki we współczesnym społeczeństwie muszą być z natury rzeczy zakłamanne. Cechuje je wyzwoleny wciąż z ogromną siłą egoizm, dążenie do zaspokojenia partykularnych potrzeb, z drugiej zaś strony próbuje się ów egoizm tłumaczyć, zachowując pozory życzliwości, powszechnej zgody, harmonijności współżycia. Fromm tak charakteryzuje owe stosunki: "/.../ wszystko chciałbym mieć dla siebie, przyjemność sprawia mi nie dzielenie się, lecz posiadanie, muszę stawać się coraz bardziej chciwy, gdyż jeśli "mieć" jest moim celem, to tym bardziej jestem, im więcej mam, jestem wrogi wobec wszystkich innych - wobec klientów, których chciałbym oszukać, wobec konkurentów, których chciałbym zrujnować, wobec robotników, których chciałbym wyzyskiwać. Nigdy nie mogę być zadowolony, gdyż moje życzenia są bez końca. Muszę zazdrościć tym, którzy mają więcej niż ja i muszę obawiać się tych, którzy mają mniej. Wszystkie te uczucia muszę jednak tłumaczyć, oby /przed innymi i przed sobą samym/ być człowiekiem uśmiechniętym, rozsądnym, przyjaznym, na jakiego wygląda każdy".²

Człowiek we współczesnym świecie czuje się zagubiony, brak mu wiedzy o nim samym, nie wie, jak ma żyć i jak postępować. Permanentnie znajduje się w sytuacji, w której stoją przed nim nie-

rozwiązane problemy. Ciągłe budzą się w nim nowe pragnienia i życzenia, nie potrafi ich jednak ostatecznie zaspokoić. "Jesteśmy społeczeństwem ludzi notorycznie nieszczęśliwych: samotnych, prześladowanych obawą, zdeprymowanych, destruktywnych, usalocznionych - ludźmi, którzy cieszą się, jeśli im się uda "zabić" czas, który ciągle usiłują oszczędzać".³

Swój pierwotny charakter utracił również relacja człowiek - natura. "/.../ Stosunek człowieka do przyrody stał się głęboko wrogi /.../. Próbowałem rozwiązać ten problem naszej egzystencji przez to, że zarzuciliśmy mesjanistyczną wizję harmonii między ludzkością i przyrodą, podporządkowując sobie przyrodę i przekształcając ją dla naszych celów, aż z podbitcia przyrody coraz bardziej zaczęło się robić jej zniszczenie. Nasz pęd zdobywczy i wrogość uczyniły nas ślepych na fakt, że skarby natury są ograniczone i pewnego dnia wyczerpią się, że przyroda zaczęła się bronić przed zachłannością człowieka. Społeczeństwo przemysłowe pogardza przyrodą /.../".⁴

Człowiek w sposób bezwzględny i nieodwracalny niszczy przyrodę. Pragnie za wszelką cenę zmaksymalizować produkcję bez względu na środki, które wykorzystuje. Zafascynowany postępem technicznym nie potrafił wykształcić w sobie poczucia odpowiedzialności za świat natury ożywionej i nieożywionej, za jego przyszłe losy. Społeczeństwo przemysłowe traktuje przyrodę instrumentalnie. Uwikłane we własne, wewnętrzne problemy staje się coraz mniej



zdolne do emocjonalnego reagowania na otaczającą rzeczywistość.

W przekonaniu Fromma koniecznym stało się wprowadzenie istotnych zmian w strukturze funkcjonowania cywilizacji przemysłowej. Zmiany te będą, jego zdaniem, możliwe, jeśli w powszechnej świadomości etycznej dokona się zwrot ku autentyczności egzystencji zarówno indywidualnej jak i zbiorowej. Zwrot ten powinna za pośrednictwem akceptacja zasad etyki humanistycznej. Fromm próbuje wywieść te zasady z koncepcji człowieka, w której splatają się ze sobą wątki egzystencjalizmu, psychoanalizy i marksizmu.

R O Z D Z I A 2 III

KONCEPCJA CZŁOWIEKA E. FROMMA JAKO PRÓBA FILOZOFICZNEGO UPRAWOMOCNIENIA NORM ETYKI HUMANISTYCZNEJ.

1. Poszukiwanie istoty człowieczeństwa.

Fromm nurtowało, w związku z jego etycznymi rozważaniami, pytanie o istotowy składnik człowieczeństwa. Konieczność odpowiedzi na owo pytanie pojawia się, jego zdaniem, wraz z próbą systematycznego uprawomocnienia norm etyki humanistycznej. Władczą naturę człowieka próbowała od wieków sformułować antropologia filozoficzna. Fromm dostrzegał jednak trudności, wyzaniające się w toku poszukiwania takiej antropologicznej definicji. Istnienie nie podlegającego zmianom, konstytutywnego elementu w człowieku, zakwestionowały, jego zdaniem, nauki empiryczne, rozwijające się szczególnie dynamicznie w ciągu dwóch ostatnich stuleci. Badania biologiczne, psychologiczne, socjologiczne i etnograficzne wyde-
ją się dowodzić, iż nie sposób wyróżnić trwałą, niezależną od zewnętrznych warunków naturę człowieka, poddając testom empirycznym jego indywidualne i społeczne zachowania, sferę jego prze-
żyć wewnętrznych emocjonalnych bądź intelektualnych.

Wskazywane przez antropologię filozoficzną atrybuty rozum-
ności, produktywności technicznej, zdolności do posługiwania się

językiem symbolicznym, nie wydają cię, według Fromma, w ówczesne badania empiryczne, ujmować w sposób ogólny, adekwatny definicyjnie istoty człowieczeństwa. Atrybuty owe posiadały w różnych kulturach różną rangę, sens im przypisywany był historycznie zmienny.

Fromm proponuje model antropologiczny, w którym odrzuca z jednej strony rozszerzenie tradycyjnej metafizyki do wskazania i precyzyjnego określenia składnika istotowego w człowieku, z drugiej zaś strony sprzeciwia się pełnej rehatywizacji myślenia o ludzkiej istocie, narzuconej współczesnej kulturze przez nauki szczegółowe. "Można powiedzieć – pisze – że od momentu, w którym człowiek stał się człowiekiem, jest w nim coś, co pozostaje niezmiennie, a mianowicie jego natura. Jednocześnie da się wyróżnić wiele podlegających zmianom atrybutów istoty ludzkiej. Kształtują one jej zdolność do wynalazczości, kreatywności, produktywności".⁵

Czynnik istotowy w człowieku /nie wyraża go w pełni żadna z cech wymienionych w tradycyjnej antropologii/ można, zdaniem Fromma, wydobyć analizując różnice zachodzące między egzystencją istoty ludzkiej a istnieniem wysoko zorganizowanych gatunków zwierząt. Niewątpliwie punktem wyjścia w poszukiwaniu adekwatnego określenia natury człowieka pozostaną badania biologiczne. Badania owe mają wskazać istotne fizjologiczne uwarunkowania, którym podlega z konieczności człowiek jako zwierzę rozumne. Już z biologicznego punktu widzenia wydaje się być on jednak istotą, któ-

rej zachowanie determinują, w niewielkim, w porównaniu ze zwierzętami, stopniu instynktu naturalno. W biologicznym ujęciu wyzwolenie spod władzy instynktów zarządcza część mózgu – fizjologicznego organu, pozwalającego usprawnić techniczne działania. Fizjologiczny rozwój mózgu sprzyjał jednak, według Fromma, nie tylko wykształceniu instrumentalnej inteligencji. W toku ewolucyjnego rozwoju wykształciła się także nowa jakość myślenia, a mianowicie samoświadomość.

Z pojawieniem się samoświadomości wiąże Fromm wyższenie się właściwości ludzkich cech. Są nimi zdolność przypominania tego, co wydarzyło się w przeszłości, oraz budowanie pewnych wyobrażeń o przyszłości, zdolność zastępowania przedmiotów i czynności symbolami, wreszcie rozumność, dzięki której człowiek pojmaje świat i siebie samego, wykraczając poza dane zmysłowe. W wyniku pojawienia się samoświadomości sytuacja człowieka w świecie natury uległa radykalnej zmianie. Jako istota samoświadoma człowiek rozumie siebie w sposób adekwatny tylko wtedy, gdy pytając o to, czym i kim jest w otaczającej go rzeczywistości oraz wobec niej, analizuje specyficznymi ludzkimi jakości oraz ich znaczenie dla owego samorozumienia. Zadając pytania przestaje być naturalnym elementem świata przyrody. Dostrzegając zaczyna dychotomię między sferą swych wewnętrznych doświadczeń, swych wyobrażeń i projektów, a wywierającą na niego nacisk, często wrogą mu, rzeczywistością. Dychotomia ta powoduje, iż człowiek, żyjąc w stanie per-

manentnego wyobcowania, niedopasowania do dziejących się wokół procesów naturalnych, pragnie pojąć sens swej egzystencji, a właściwie, w ujęciu Fromma, sens ów tworzyć i przeżywać. Konfrontowany z podlegającym determinizmowi światem zjawisk, staje się człowiek istotą rozdartą, wiecznie otwartą, transcendującą siebie w poszukiwaniu własnego miejsca wśród innych istot zwierzęcych i ludzkich.

Propionowaną definicję natury człowieczeństwa ujmuje Fromm najkrócej w następującym sformułowaniu: "Pytania nie zaś odpowiedzi stanowią o istocie człowieka. Pytania wyrażają charakteryzującą go chwiejność równowagi wewnętrznej, są odbiciem dychotomiczności losu ludzkiego oraz wynikających z niej fundamentalnych sprzeczności. Odpowiedzi zaś próbują ową chwiejność, ową dychotomiczność i owe sprzeczności usunąć. Odpowiedziami usiłującymi rozwiązać problemy, wobec których człowiek nieuchronnie staje, są różnorodne manifestacje ludzkiej natury. Tego, co owa natura definiuje, owe manifestacje jednak nie określają. Ich różnorodność uwarunkowana jest psychologicznie, kulturowo, ekonomicznie".⁶ Formułowanie pytań, nie zaś udzielanie odpowiedzi pozostaje zatem, w ujęciu Fromma, niezmiennym, istotowym składnikiem człowieczeństwa.

2. Potrzeby egzystencjalne.

Przeżycie dychotomii, charakteryzującej istnienie samoświa-

done, doświadczenie z jednej strony pewnego przyporządkowania naturze, z drugiej zaś jej nieustanne transcendowanie wywołują w człowieku egzystencjalny konflikt. Konflikt ów budzi specyficzne ludzkie psychiczne potrzeby, domagające się zaspokojenia. Fromm nazywa te potrzeby egzystencjalnymi. Uznaje przy tym, iż są one w sposób pierwotny zakorzenione w naturze człowieka.

Najistotniejsze spośród owych potrzeb wymienia w pracy pt. "The Sane Society". Pierwszą z wymienionych jest potrzeba ciągłego odtwarzania zrywanych przez samoświadomość więzi ze społeczeństwem, z naturą, z samym sobą. "Człowiek jest oderwany od pierwotnej jedności ze światem przyrody, jedności, która charakteryzuje życie zwierzęce. Obdarzony rozumem i wyobraźnią, staje się świadomy swej samotności i wyizolowania, swej bezsilności i niewiedzy".⁷ Właśnie zerwanie tych pierwotnych więzi, tzn. instynktownej jedności z naturą, wywołało konieczność zbudowania - w oparciu o specyficznie ludzkie jakości - właściwych człowiekowi form odniesienia do tego, co naturalne, do innych ludzi i do siebie samego. Tam, gdzie potrzeba zbudowania takiego związku nie może być zrealizowana, życie ludzkie nie może istnieć. Podobnie jak nie zaspokojenie fizjologicznej potrzeby głodu prowadzi do śmierci, tak prawdziwie zdrowe życie ludzkie w swym psychiczno-duchowym wymiarze możliwe jest jedynie tam, gdzie specyficznie ludzka potrzeba więzi może zostać urzeczywistniona. Jeśli tak się nie stanie, człowiek popada w chorobę psychiczną.

Charakteryzujące człowieka poszukiwanie więzi z otaczającym go światem wyraża również wyrażenie przez Fromma potrzeba zakorzenienia. Rodzące się człowiek traci bezpowrotnie poczucie pierwotnego związku z naturalnym otoczeniem. Utrata owa musi zostać rekompensowana przez wytworzenie relacji nowego typu, zaspokajających pragnienie zadowolenia się w świecie. Człowiek staje wobec dwóch możliwości reagowania na potrzebę zakorzenienia: albo podporządkowuje się otoczeniu na zasadzie czysto instrumentalnego dopasowania, albo kroczy naprzód, odnajdując korzenie poprzez zerwanie z tym wszystkim, co go w sposób bezwzględny determinuje.

On znajdujemy się u egzystencjalistycznych źródeł myślenia etycznego w koncepcji Fromma. Wyróżnienie dwóch możliwości reagowania na egzystencjalne potrzeby stanowi podstawę sformułowanych w owej koncepcji kryteriów wartościowania postaw człowieka, postaw wobec samego siebie i wobec otaczającego świata.

Cwoście ludzki charakter nadają zaspokajaniu wymienionych potrzeb więzi i zakorzenienia współwystępujące z nimi potrzeby poczucia tożsamości oraz transcendencji. Ich pojęcie się u istoty samoświadomej sprawia, iż wytworzenie więzi ze społeczeństwem, z naturą, z samym sobą może stać się prawdziwie autentyczne. Poczucie tożsamości pozwala człowiekowi, w sposób w pełni podmiotowy, przeżywać własne myśli i działania, pozwala zachować autonomię w kreowaniu osobowości. Transcendowanie wyraża twórczy

charakter człowieka, wyraża stale w nim obecne pragnienie prze-
kroczenia determinujących go warunków naturalnych i społecznych.
Wraz z osiągnięciem samoświadomości człowiek z natury rzeczy prę-
gnie porzucić rolę istoty stworzonej lub stwarzanej przez zew-
nątrzne uwarunkowania, przyjąwszy natomiast rolę istoty samotwo-
rzącej siebie, przekształcającej otaczającą go rzeczywistość.
Zaspokojenie potrzeb egzystencjalnych wydaje się być, według
Fromma, konieczne. Dokonywać się może w różny sposób, zależny
poniekąd od warunków społecznych. Zaspokojenie to nigdy jednak
nie jest ostateczne, nigdy nie zniesie dychotomi leżącej u pod-
staw potrzeb egzystencjalnych. Na permanentne doświadczanie owej
dychotomi istota samoświadoma jest z konieczności skazana.

Istnieją oczywiście również potrzeby innego typu, potrzeby
historycznie zmienne, pojawiające się w toku postępu cywilizacyj-
nego. Ich charakter określają warunki społeczne, polityczne i e-
konomiczne. Potrzeby takie, sztucznie wytworzone i odpowiednio
stymulowane, mogą tłumić doświadczanie egzystencja-
lnego konfliktu, mogą sprzyjać powierzchownej akceptacji nieauten-
tycznego stylu życia. Współczesnym symptomem takiej akceptacji
stała się, według Fromma, ucieczka od wolności w konformizm, w
powierzchowność istnienia skierowanego ku "mieć". Wypieranie po-
treb autentycznych – ich wyodrębnieniu służyć ma koncepcja czło-
wieka, jaką Fromm proponuje – przez potrzeby sztucznie produkowa-
ne degraduje zarówno istnienie indywiduum, jak i kulturę, stano-